# DZIENNIK POLSKI

Nr. 168 CZWARTEK 14 - STYCZNIA 1943 r. ROK IV.

168

## DALSZE POSTĘPY OFENSYWY SOWIECKIEJ.

Nadzwyczajny komunikat z Moskwy doniósł o zdobyciu w półn. Kaukazie Piatigorska, Kisłowotska, Żeleznowodska, Budionowska, Archangielskiej i Archugutowskiej. Wszystkie te miejscowości zajęto po ciężkich walkach piechoty i broni pancernej i po przerwaniu niemieckich linii na rzece Kumie. Zdobyto znaczne ilości wojennego materiału. Armia rosyjska maszerująca przez stepy kałmuckie po zdobyciu Guberle pod Sałskiem, połączyła się z północną armią Kaukazu i utworzyły one wspólny front, prąc na Sałsk i w kierunku morza Czarnego. Niemcy wycofują się z Kaukazu w kierunku na Armawir i Woroszyłow. Mimo zaciekłego oporu wroga oddziały rosyjskie dotarły do Sałska na odległość armatniego strzału. Na odcinku dolnego Donu i w widłach Donu i Dońca toczą się wielkie bitwy decydujące o Rostowie. Niemcy rzucają tu wszystkie możliwe rezerwy do walki by powstrzymać pochód Rosjan, którzy zbliżyli się już do Rostowa na odległość 60-70 km. Mimo zaciekłego oporu w rej. Millerowo-Kamieńsk Niemcy zostali zmuszeni do odwrotu w kierunku na Woroszyłowgrad. W Stalingradzie oczyszczono kilka ulic i opanowano szereg bloków. Według zeznań jeńców śmierć kosi szóstą armię niemiecką otoczoną pod Stalingradem. Liczebność tej armii gwałtownie maleje wskutek zimna, głodu i chorób epidemicznych a zwłaszcza tyfusu. W rej. Wielkich Łuków Niemcy czynią rozpaczliwe wysiłki dla odzyskania utraconego miasta. Wszystkie przeciwnatarcia zostały odparte. W obecnej ofensywie odzyskali Rosjanie 150.000 km. kwadr. terenu. Na morzu Czarnym zatopiono niemiecki transportowiec 1.000 ton.

## AFRYKA.

W TUNISIE odparto ataki przeciwnika w rejonie Funduc. Wojska francuskie zdobyły przełęcz Karakum na półn. zachód od Keruan. Wzięto 180 Włochów do niewoli. W Trypolisie armia gen. Le Clerce znad jeziora Czad poczyniła dalsze postępy i zagraża prawemu skrzydłu Rommla. Wojska te zajęły Mursuk, stolicę okręgu Fessan i zdobyły miejscowość Sebhab. Gubernatorem zdobytego okręgu Fessan został mianowany gen. Delange. Garnizony zdobytych miejscowości dostały się w całości do niewoli. Lotnictwo sprzymierzonych zniszczyło pustynny front w Ghadames. Bombardowano również transportowce i żeglugę, atakowano cofające się kolumny Rommla i zestrzelono 6 maszyn wroga. Straty własne wynoszą 1 samolot. Korespondenci wojenni donoszą, że sądząc z niezdecydowanych manewrów Rommla, waha się z przyjęciem bitwy pod Misuratą. Wczoraj wieczorem nadzwyczajny komunikat z Kairo doniósł o wielkim sukcesie lotnictwa sprzymierzonych, które zadało ciężką klęskę lotnictwu Rommla. W walkach powietrznych zestrzelono 41 samolotów niemieckich, z czego amerykańskie latające fortece zniszczyły 34 aparaty. Straty aliantów 3 maszyny. W czasie gwałtownego bombardowania wysp Sycylia, Kreta i Lampedusa zestrzelono 5 dalszych myśliwców wroga.

## INNE FRONTY.

- RAF bombardował Zagłębie Ruhry po raz 6-ty i 7-my z rzędu w ciągu ostatnich 10-ciu dni. Zrzucono wiele bomb dwutonowych. W dzień operacje objęły koleje w Holandii i Belgii, a amerykańskie latające fortece zbombardowały St. Omer i Abbeville. Straty własne 1 bombowiec.
- Amerykańskie eskadry dokonały ciężkiego nalotu na Neapol i okolice tracąc 3 maszyny.
- DALEKI WSCHOD. Na wyspie Quadalcanar Amerykanie otrzymawszy posiłki zdobyli nowe linie japońskie. Opór przeciwnika słaby. Dotychczas ilość zniszczonych samolotów japońskich nad wyspami Salomona wynosi 800 maszyn. Na Nowej Gwinei sprzymierzeni przeniknęli w japońskie pozycje pod Sanananda. O świcie zatopiono ostatnie 3 jednostki z rozbitego japońskiego konwoju, zestrzelono 4 japońskie myśliwce - tracąc 1 własny. W Birmie walki lądowe toczą się o 20 mil na północ od Akyab. Lotnictwo zniszczyło most na rzece Irawadi oraz bombardowało koleje i żeglugę. Ostatnie doniesienia mówią o ciężkich walkach dokoła Refendang. W Chinach wojska chińskie odzyskały szereg miejscowości w prowincji Ho-nan i zdobyły miasto Szang-czang. Ciężkie walki toczą się również w sąsiedniej prowincji Szan-tung.

## ROZNE WIADOMOSCI.

- Gen. Sikorski skończywszy narady z prez. Rooseveltem odnośnie prowadzenia wojny i pomocy powojennej dla Polski powrócił wczoraj do Londynu.

- W orędziu do Kongresu nazwał Roosevelt stumiliardowy budżet maksymalną pozycją totalnej walki, która pozwoli uzyskać olbrzymią przewagę na morzu, lądzie i powietrzu. Prezydent wskazał dalej na potrzebę totalnej mobilizacji wszystkich sił narodu. Społeczeństwo będzie musiało zrezygnować z wygód, znieść nowe podatki i wprowadzić silną oszczędność. Amerykańska armia i przemysł wojenny powiększone zostaną o dalszych 6 milionów ludzi.

- Stany Zjednoczone, Anglia i Chiny podpisały układ znoszący w Chinach eksterytorialne prawa Anglii i Ameryki. Układ traktowano jako wstęp do dalszych umów.

- Według doniesień neutralnych, a nawet wiadomości podawanych przez Berlin, wzrasta napięcie w Bułgarii, Rumunii i Węgrzech. Proces węgierski objął już 700 osób, oskarżonych o antypaństwowe wystąpienia, 78-miu osobom grozi kara śmierci. W Rumunii mnożą się wypadki niszczenia telekomunikacyjnych urządzeń mimo, iż za to grozi kara śmierci. Antonescu wydzielił 4 dywizje dowodzone przez oficerów S.S. dla utrzymania wewnętrznego porządku. Również w Bułgarii trwają krwawe rozruchy i demonstracje. Powodem tych zaburzeń są rozmowy Hitlera z ministrami tych krajów i żądania wysunięte przez niego. Antonescu został wezwany do głównej kwatery wraz z wicepremierem, szefem sztabu i ministrami gospodarczymi Rumunii. W czasie rozmów obecni byli również Ribbentropp, Keitel oraz poseł niemiecki w Bukareszcie Killinger. Węgierski minister Nagy bawiący w Berlinie otrzymał żądanie dostarczenia nowych dywizji na front wschodni i nowych robotników do Rzeszy. W Bułgarii, po demonstracjach przeciw wojnie i licznych aresztowaniach, doszło do krwawych starć z policją i wojskiem. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z zagranicą jest przerwana. W Słowacji premier Tuka został pozbawiony przywództwa gwardii Hlinki, ponieważ stracił on wiarę w zwycięstwo Niemiec i chciał nawiązać stosunki z rządem węgierskim. Również Finlandia pokazuje coraz wyraźniejsze oblicze. Oficjalny organ rządowy zamieścił życzenia pod adresem holenderskiej księżny Julianny, życząc jej jaknajszybszego powrotu do kraju i objęcia z powrotem władzy.

- Mussolini chce się odczepić na gwałt od antychrześcijańskiej polityki Hitlera. Oto w czasopiśmie "Gierarchia" ukazał się artykuł w którym oficjalny przedstawiciel rządu atakuje hitleryzm odstępujący od zasad chrześcijańskich i uderzający w ludzkość. "Mamy dość frazesów - pisze - o nowym ładzie, którychce wywołać walki religijne i wprowadzić bezbożnictwo. Hitleryzm w dzisiejszej formie jest zaprzeczeniem zasad chrześcijaństwa i ludzkości." Artykuł ten jest następstwem zwiększonego wpływu kół katolickich we Włoszech. Londyn dał jednak natychmiast do zrozumienia, że nie będzie rozmawiał na żaden temat ani z rządem Mussoliniego ani z jakimkolwiek innym rządem faszystowskim.

- Oficjalnie komunikują, iż spotkanie generałów de Gaulle i Giraud nastąpi wkrótce.

- Minister marynarki Alexander oznajmił, że Anglia posiada dziś mimo strat wojennych o wiele większe siły morskie niż w roku 1939, a zwłaszcza lotniskowców. Straty zostały nadrobione z nadwyżką. W walce z flotą Anglii niemieckie łodzie podwodne poniosły klęskę. W budowie znajduje się wiele tysięcy łodzi przeznaczonych do lądowania na kontynencie. W ostatnich dniach przybył do Anglii nowy olbrzymi konwój kanadyjski bez najmniejszych strat.

OSTATNIE WIADOMOSCI, z dn. 14. bm. godz. 8-ma rano.

- W półn. Kaukazie zdobyto 12 nowych miejscowości i zbliżono się na 100 km. do Woroszyłowska. Zacięte walki toczą się o Salsk. Na froncie środkowym i w rej. Woroneża - jak donosi Berlin - Rosjanie rozpoczęli nowe potężne natarcia.

- Ostatniej nocy bombardowano znowu Niemcy. Brak szczegółów. W dzień 400 samolotów zbombardowało półn. Francję i fabryki w Lille. Zestrzelono 3 niem. maszyny, tracąc 5 własnych.

- Przedstawiciel O.K.W. gen. Dietmar stwierdził w radio berlińskim, iż Rosjanie posiadają olbrzymią przewagę w ludziach i sprzęcie, dlatego konieczne są wielkie uzupełnienia dla armii niemieckiej. Dyktator pracy Seickel zażądał na tej podstawie nowych kontyngentów robotników z krajów okupowanych, zwasalizowanych i neutralnych. Żądanie to spotkało się z ostrą reakcją Szwecji, której prasa zapowiedziała, że mimo rozpaczliwej sytuacji Niemiec, która Szwecję nic nie obchodzi, granice kraju będą zamknięte dla werbowania robotników do Niemiec. Zresztą traktowanie robotników z wszystkich krajów jest tego rodzaju, że Szwecja musi zaprotestować przeciw tego rodzaju postępowaniu. W związku z tą sytuacją Hitler zażądał od bułgarskiego ministra wojny wysyłki kilkunastu dywizji na front wschodni. Wiadomość o tem spowodowała krwawe rozruchy w Bułgarii. Rumuński Antonescu dowiedział się w Berlinie, że nie może być mowy o wycofaniu wojsk rumuńskich z frontu, przeciwnie konieczne są dalsze uzupełnienia. Również w krajach bałtyckich zapowiedziano nowe zaciągi do legionu wschodniego. Londyn omawiając kolosalny brak ludzi w Niemczech porównuje tę sytuację jako analogiczną do końca 1918 roku.

NA FUNDUSZ PRASY : "J.B."-50, "Od Przyjaciela"-30, "Wicuś"-10, "R.R."-30, "Kiliński"-34 zł.
Potwierdza się powtórnie : "Wierni Ojczyźnie"-500 zł.

## REMINESCENCJE.

Nie sposób bez żalu, bez gniewu wspominać narodowe powstania. Ze szczególnym wyrazem tragizmu zaznaczały się w nich rozdźwięki między możliwościami a realizacją, między pełnią sił aktywnych społeczeństwa a kierownictwem - wojskowym i cywilnym - niezdolnym do ich wyzwolenia, bezradnym w ich uruchomieniu i wykorzystaniu.

Belwederczycy rozpoczęli dzieło - i usunęli się, nie mieli dalszych planów i ambicji - jak tylko złożyć akcję w jakieś generalskie ręce. I zaczęła się owa tragiczna pogoń za wodzem. Ci wodzowie nie wierzący w zwycięstwo i nie zmierzający ku niemu, ba - najgłębiej niechętni samej idei walki powstańczej; ten sejm szlachecki rajcujący na tyłach, co "kreował senatorów, wojewodów, uwalniał z kozy wojskowych, roztrząsał zasady rekwirowania wołów ....", a mocny był tylko wtedy, gdy o nieustępliwą obronę klasowego interesu chodziło - oto elementy klęski, co zmarnowały niezliczone ofiary dzielności i bohaterstwa.

Z genialną przenikliwością dostrzegał istotę słabości Maurycy Mochnacki, z niewyczerpanym bogactwem inwencji politycznej przerzucał się od pomysłu do pomysłu - w jednym stałym dążeniu do wytworzenia, wykrzesania siły rewolucyjnej z biernej zdezorjentowanej masy polskiej.

Dziś, w przededniu naszej narodowej rewolucji, gdy "znowu tylko o to idzie, aby być" - /Mochnacki 20.8.31/ - i oto, aby nie poszedł na marne olbrzymi potencjał zbiorowej woli - zwracamy się ku Mochnackiemu; w dziełach jego znajdujemy coś więcej, niż niezrównaną plastykę pisarską i pasje publicystów w wielkim stylu, ale błyski wiedzy o Polsce i Polakach, które po 100-tu przeszło latach wciąż rozświetlają nam obraz rzeczywistości.

Pragniemy tu zwrócić uwagę na tę naczelną, przewodnią myśl pisarza, o nieprzemijającej aktualności, jaką jest konieczność rządu rewolucyjnego. Wszystkie wzloty i upadki Mochnackiego, całą zawiść i gorycz jakiej mu nie szczędzono, obraca się dokoła jego walki o mocną władzę powstania.

Potrzebę rządu, potrzebę planu głosił jeszcze przed wybuchem - ale po stokroć mocniej po tym - gdy już przejrzał, jak chwiejność, kalkulacja i wahania zatracają wszelkie możliwości powodzenia. Był zwolennikiem jednowładztwa; gdy nastąpiła ostateczna kompromitacja dyktatury Chłopickiego - usiłował z klubu swego stworzyć ośrodek siły, na wzór klubów Francuskiej Rewolucji; w istocie klub stał się narzędziem walki o rząd; gdy klub przerodził się w bezpłodne wiecowanie - zwrócił na krótko swe nadzieje ku sejmowi; gdy ten zupełną niemoc wykazał - Mochnacki propaguje szeroki program reform socjalnych. Dawniej już głosił, że "rewolucja środkiem naszym tylko - a restauracja celem" - teraz szuka siły w masie ludowej. Powraca wreszcie do koncepcji Rządu Narodowego. Publicystyka jego i działalność - to wciąż szukanie człowieka, szukanie praktycznych dróg, aby walkę uczynić najskuteczniejszą, skoro ją raz rozpoczęto - nigdy zaś doktrynerstwo i abstrakcja.

Bo z posępną wyrazistością widział Mochnacki istotne przekleństwa powstania, najgłębsze źródła zła: "terroryzm nierozumu", terroryzm nazwisk historycznych i zaufania niedopowiadającego zasłudze, terroryzm łatwowierności. A wszystka bierność, ingerencja, brak cywilnej odwagi - przybrano w hasła "jedności i zgody", niedopuszczającej głębszej krytyki - zwróciły się przeciwko temu, który pisał: "gdyby był jaki kleister do zlepienia w całość jednej partii głów polskich - możebyśmy nie upadli ... ku fakcjom, instytucjom i szyldom obracają się Polacy - gdy potrzeba ku męstwu i woli się jednoczyć ..."

Jeśli wspominamy dziś tragiczną postać pisarza, działacza i żołnierza - to w przeświadczeniu o wielkiej aktualności jego bystrej myśli. Nie po raz pierwszy przed 120-tu laty - w dziejach Polski - "czynniki urzędowe" reprezentujące władzę oficjalną państwa - odegrały rolę fatalnej zapory w walce Narodu o wolność i przyszłość. I nie po raz ostatni terroryzm nazwiska i zaufania ponad zasługę - sprowadził zgubne skutki.

Niejednokrotnie przed tym i później te oficjalne czynniki zamiast działania zharmonizowanego z istotną opinią narodową, działania opartego na wyczuciu szerszych, ogólnoświatowych tendencji rozwoju - kultywowały wygodną bierność, a przez to szerzyły dezorjentację i chaos pojęć, wnosiły pierwiastek marazmu, rozbijały lub krępowały żywy nurt dojrzałej energii społecznej.

Tak w przedwrześniowej Polsce poprzez tworzenie sztucznych autorytetów, przez dojście od kultu państwa do bezkrytycznego kultu władz, przez niszczenie dążnościami monopartyjnymi samorodnej aktywności i dzielności społeczeństwa, zostały sparaliżowane centra zdrowego ruchu politycznego i podważone same fundamenty zdrowej organizacji społecznej. Równolegle w tym oparciu polityki na jednym z kryterium "mocarstwowej racji stanu" - wbrew postawie ideowej społeczeństwa - doprowadziło nas do brania udziału w ogonie państw totalnych, w zamachach na wolność innych narodów - a przez dezorjentację świata - do rozmiarów wrześniowej klęski. I dziś jeszcze obserwujemy, że przyzwyczajenie czasów niedawnych wciąż działa potężnie w naszym życiu politycznym. Istnieją dążności do usztywnienia form organizacyjno-politycznych przy równoczesnej bierności wobec nakazów chwili. Istnieje wciąż tenden

żywych sił społecznych, skoro skazuje się je jedynie na bierne oglądanie się za decyzjami "oficjalnych czynników". Nie atakujemy nikogo - nie umniejszamy wartości konsolidacji społeczeństwa dokoła jego prawowitego rządu - ale podkreślamy tę prawdę oczywistą, że Polsce w chwili i sytuacji obecnej potrzebny jest jedynie rząd rewolucyjny, który może działać gdy faktyczną oficjalną władzę sprawuje okupant.

Rząd rewolucyjny, powstańczy - nie potrzebuje w tej chwili obsadzonych wszystkich agend administracji - musi natomiast wyjść ze społeczeństwa i stać się dla niego jedynym autorytatywnym ośrodkiem dyspozycji. "Czynniki oficjalne" muszą się odbiurokratyzować, wysunąć na szerszą arenę, poza nieliczny krąg wybranych do rady i do działania, muszą solidaryzować się z tętnem życia umęczonego Narodu - a to poprzez najmocniejsze oparcie się o czynnik inicjatywy społecznej, którego nie wystarczy pobłażliwie tolerować.

Nakazem staje się odrodzenie ruchu społecznego w Polsce - nietyle może skrępowanego, co zwyrodniałego w formach, w związkach pseudospołecznych, spełniających /swego czasu/ funkcje czysto polityczne. W tym odrodzonym żywym ruchu społecznym agentury oficjalne muszą znaleźć właściwe mi jsce i rolę. To dopiero pozwoli na skuteczne wykorzystanie siły społecznej, na obrócenie jej w całej potędze przeciwko najeźdźcy. I wtedy będziemy mogli powiedzieć, że lata najcięższej niewoli nie zostały zmarnowane w politycznej i społecznej ewolucji Polski.

## Z PRASY NIEMIECKIEJ.

Jak donosi Krakauer Zeitung szwedzkie czasopismo "Folkets Dagblad" w obszernym artykule podaje informacje o współpracy angielskiej ze szwedzką organizacją "Walcząca Demokracja" kierowaną przez Ture Normana. Organem tej organizacji jest pismo "Trotts Allt". Przed kilku dniami Norman rozrzucił w Sztokholmie 223.000 bezpłatnych egzemplarzy swego pisma. Organizacja opłacana jest przez całostronicowe ogłoszenia szwedzkiego organu rządowego "Sozialdemokraten". Organizacja ma swoich niezawodnych współpracowników w związkach zawodowych i czasopismach jak "Sozialdemokraten", "Dagens Nyheter", "Götegorgs Handels - und Schiffahrtszeitung" i "Afton Tidningen". Podobnie jak komuniści chcą Szwedów zyskać dla U.S.S.R., organizacja Normana stara się przyciągnąć ich na stronę angielską. Początkowo otrzymywała ona do tego materiał propagandowy z Londynu, okazało się jednak, że w warunkach szwedzkich nie był on odpowiedni, wskutek czego opracowuje się go wedle wskazówek angielskich agentów w Szwecji. "Tendencja jest jasna - komentuje te informacje Krakauer Zeitung - szczucie przeciw Niemcom i wytworzenie przychylnych nastrojów dla Anglii. W tym celu został opracowany plan, który wychodzi z tego, że przede wszystkim należy wyzyskać dzienniki, które się dla tych tendencyj oddały do dyspozycji."

## WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Korzystając ze sposobności wielu urzędników opuściło Arbeitsamt w Warszawie podczas jego reorganizacji. Pośród pozostałych powtarzają się wypadki odmowy brania udziału w akcji łapankowej.

Transporty robotników z ulicy Skaryszewskiej w Warszawie są kierowane w okolice Berlina i do Prus Wschodnich. Przez wrzesień i październik wysłano przeszło 32.000 ludzi, z czego zatrudniono istotnie w Rzeszy 12.000, reszta została zwolniona przez komisję superrewizyjną lub uciekła.

W miejscowości Góra Puławska założono obóz karny dla chłopców wziętych do Baudienstu. Na obóz ten napadła niedawno jakaś banda dywersyjna i rozbiła go, umożliwiając ucieczkę wszystkim więźniom. Władze nie reagowały na ten wypadek.

W Krakowie w każdą sobotę odbywają się zespołowe ćwiczenia cywilnych Niemców. Każde biuro posiada zorganizowaną komórkę zbrojnego pogotowia.

Coraz częściej można obserwować przejeżdżające przez Polskę pociągi z żołnierzami, którzy odmówili posłuchu. W okolicy Krakowa wracający niedawno z frontu oddział żołnierzy sprzedawał po stacjach karabiny w cenie 100 zł. za sztukę wraz z amunicją.

Roczniki 1907/22 wcielone przymusowo na ziemiach zachodnich do wojska niemieckiego przeszły 3-4 miesięczne przeszkolenie i zostały wysłane na front wschodni. Instruktorami byli przeważnie ludzie umiejący po polsku, którzy odsługiwali służbę wojskową w Polsce. W zakres szkolenia wchodzi powierzchowne zapoznanie się z językiem niemieckim. W czasie służby w koszarach oddziały polskie nie mogły wychodzić na miasto i wogóle były ściśle izolowane od cywilnej ludności niemieckiej.

Według napływających wiadomości w Polsce środkowej, Krakowskim, Lwowskim, Białostockim, a więc wszędzie oprócz ziem zachodnich - gdzie położenie jest zasadniczo odmienne, kontyngenty zbożowe zostały ściągnięte z gospodarstw włościańskich już w całości, a miejscami nawet powyżej 100 procent. Samo przez się nie byłoby to jeszcze katastrofą, gdyby nie wprowadzony już gdzieniegdzie w życie plan ściągnięcia kontyngentów dodatkowych w wysokości 30 procent poprzednich, grożący już ruiną zupełną. W Białostockim dozwolono zatrzymać tylko [illegible] zboża na głowę na miesiąc, zaś cała reszta została skonfiskowana.

---oooOOOooo---